

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 26 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 00 h.
kwart. 6 K. 60 h. wysyłką 8 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz pe-
titywy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawane za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 30 halerzy.
Nakłologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Kanał Wiedeń—Kraków.

(Dep. „Słowa Polskiego“).

Kraków. Wczoraj zjechała do Krakowa komisja dla budowy dróg wodnych. Przyjechali mianowicie: szef budowy kanałów radca dworu Mrazik, radca budownictwa Sibi i inżynier Czerwiński z Wiednia, profesor Rychter ze Lwowa i poseł dr. Rapaport. Panowie ci w towarzystwie prezydenta Friedleina i drugiego wiceprezydenta dra Staniszewskiego, starszego radcy budownictwa Sarego, radcy miejskiego Beringera i szefa biura Izby handlowej dra Benisa, zbadali wczoraj popołudniu prawy brzeg Wisły od Tyńca aż do Dębni.

Podczas obiadu wieczorem w Grand hotelu, oświadczył radca dworu Mrazik, że roboty około kanału na przestrzeni: Wiedeń-Kraków, rozpoczną się niezawodnie w r. 1904. Sprawa wyboru miejsca na port jeszcze nie została rozstrzygnięta. Dziś o 5 po południu odbędzie się posiedzenie pełnej komisji pod przewodnictwem p. Friedleina.

Pogrzeb kardynała Ledóchowskiego.

(Dep. „Słowa Polskiego“).

Rzym. Wczoraj przed południem przeniesiono zwłoki ś. p. kardynała Ledóchowskiego z gmachu „Propagandy“ do kościoła *San Lorenzo in Lucina*.

Za trumną postępowali: urzędnicy administracyjni, wychowankowie kolegium propagandy, krewni i najbliżsi przyjaciele zmarłego.

W kościele, przed którym tłumy ludności oczekiwały przybycia żałobnego orszaku, zbrali się wszyscy obecni w Rzymie kardynałowie, z wyjątkiem kardynałów Oreglii i Parocchiego, biskupi, delegaci zakonów i dworu papieskiego, dyplomaci przy Watykanie, osobno zaproszeni członkowie kolonii polskiej i liczna publiczność. Mszę żałobną celebrował arcybiskup Sambucetti w asystencji śpiewaków kaplicy sykstyńskiej. Uroczystość zakończył kardynał Rampolla, udzieleniem błogosławieństwa. Następnie zwłoki przeniesiono na cmentarz.

Sytuacja.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Narady w Ischlu.

Ischl. Pod przewodnictwem cesarza odbyła się wczoraj wieczorem konferencja obu prezydentów ministrów: Koerbera i Szella. Na konferencji tej zdali prezydenci ministrów cesarzowi sprawę o stanie i przebiegu rokowań ugodowych od 10 bm. W naradzie wziął udział także hr. Gołuchowski, ze względu na rozmaite kwestye, odnoszące się do stosunków z zagranicznymi państwami.

Ischl. Przybył tu wczoraj hr. Gołuchowski i o godzinie 8 rano odbył konferencję z drem Koerberem. O godzinie 10-ej był na audyencji u cesarza. Podczas tego konferowali ze sobą dr. Koerber i Szell, poczem po jednogodzinnej naradzie udali się obaj do cesarza. Podczas ich audyencji u monarchy — był także obecnym hr. Gołuchowski.

Po południu odbywały się dalej narady obu ministrów. Wieczorem byli wszyscy u cesarza na obiedzie. Jakkolwiek powszechnie uważają za rzecz prawie wykluczoną, aby już obecnie zostały usunięte wszystkie dyferencje w sprawie ugody węgierskiej, gdyż nie da się jeszcze przewidzieć wyniku trzeciego czytania aut. taryfy celnej, to jednak uważać należy konferencje w Ischlu jako takie, które sprawę znacznie naprzód posunęły.

Ischl. Na wczorajszych konferencjach omawiano głównie sprawy ugodowe, nad którymi rozpoczęto obrady 30 czerwca, a przerwano je na konferencji ministrów 10 lipca. Czy układy dobiegną obecnie do końca, nie da się jeszcze powiedzieć, między innymi także dlatego, że węgierski minister rolnictwa Daranyi, który bardzo czynny brał udział w sprawie będącej przedmiotem narad, jest obecnie na urlopie.

Prezesa obu gabinetów odbęda jeszcze później wspólną konferencję, w celu ostatecznego omówienia sprawy ugody z Węgrami.

Paralelki cylejskie.

Fraga. *Narodni Listy* donoszą, że sprawa Paralelek w gimnazjum cylejskiem jest prawie roz-

strzygnięta. P. Hruba, który postawił wniosek równorzędnie z rezolucją Stürghka zgodził się na to, aby sprawa paralelek cylejskich została załatwiona za zgodą interesowanych czynników. Jak obecnie donoszą do *Narodnich Listów* sprawę rozstrzygnięto w myśl życzeń stron, tudzież rządu. Bliższe warunki są jeszcze niezbrane i dlatego powstrzymuje się to pismo od uwag; wyraża jednak nadzieję, że sprawa została załatwiona bez moralnej i materialnej krzywdy Słoweńców.

Ugoda czesko-niemiecka.

Wiedeń. Zdaje się, że sprawa językowa nie będzie przedmiotem rokowań we wrześniu. Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, że przyrzeczono Czechom, iż władze sądowe będą mogły w korespondencyach ze sobą używać języka czeskiego, jeżeli sprawa tego wymagać będzie. Niemcom miał rząd dać obowiązujące przyrzeczenie, że w okręgach czysto niemieckich językiem urzędowym będzie wyłącznie język niemiecki, tudzież, że Niemcy dostaną własną dyrekcję ruchu kolei w Czechach.

Konferencje kolejowe.

Wiedeń. Minister kolei dr. Wittek przybył wczoraj rano do Wiednia i odbył w ministerstwie kolei żelaznych dłuższą konferencję z dyrektorem kolei południowej, następnie zaś z prezesem towarzystwa kolei południowej hr. Chlumeckym. Konferencje te miały na celu omówienie kwestyj, dotyczących upaństwowienia kolei południowej.

Konferencje o podatkach wspólnych.

Wiedeń. Obrady węgierskich i austriackich zastępców rządu co do specjalnych kwestyj podatkowych na razie się zakończyły. Co do podanych do wiadomości rządowi węgierskiemu zażaleń firm austriackich z powodu opodatkowania ich w Budapeszcie, zastępcy rządu węgierskiego zapewnili, że bezzwłocznie wdrożone będą gruntowne dochodzenia.

Sejmy krajowe.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Sejm bukowiński.

Czerniowce, 26 lipca. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu pp. Wassilko, dr. Wolezyński i tow. interpelowali prezydenta kraju Bourguignona z powodu zajść na zgromadzeniu nauczycieli krajowych w Radowcach, gdzie zachowanie się starosty miało być nieodpowiednie, a urzędnik rządowy dr. Lupu wytaczał rozmaite zarzuty przeciw postom sejmowym i krytykował działalność Sejmu. Interpelanci żądali satysfakcji z powodu tego wystąpienia urzędnika.

Prezydent kraju wśród oklasków Izby potępił w ostrych słowach wystąpienie dr. Lupu

Sejm styryjski.

Grao. Sejm wczoraj zamknięto.

Sejm ozeski.

Praga. W Sejmie toczyła się wczoraj dalsza dyskusja szczegółowa nad budżetem. Przy pozycyi „kultura krajowa“ wywiązała się dłuższa dyskusja.

Sejm dolno-austriacki.

Wiedeń. W Sejmie dolno-austriackim wniesiono wczoraj interpelację do namiestnika w sprawie wniesienia przedstawień popołudniowych w Burgteatrze. Interpelanci wzywają namiestnika, aby wpłynął na cofnięcie tego zarządzenia.

Walka kulturalna we Francji.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Paryż 26 lipca. Prezydent ministrów Combes wydał okólnik, wzywający prefektów, aby nie zamykali tych zakładów kongregacyjnych, które mają charakter instytucyj dobroczynnych, lub w dobrej wierze uważają się za autoryzowane, albo mają pozwolenie władz do przyjmowania datków, tych wreszcie publicznych szkół kongregacyjnych, którym dano termin 6-letni do upaństwowienia. Prezydent ministrów wyczekać chce sprawozdań prefektów, aby się przekonać, do której kategorii poszczególne zakłady należą, a potem dopiero zarządzi ich zamknięcie. Odpowiedzi prefektów nadejść mogą dopiero za trzy tygodnie.

Paryż. Wczoraj przedpołudniem zjawiła się w pałacu elizejskim deputacja kilku dam z prośbą o audyencję u pani Loubet. Małżonka prezydenta kałała odpowiedzieć, że w kwestyach, które wchodzi w kompetencję władz, żadnych próśb nie przyjmuje.

Paryż. Z wielu departamentów donoszą, że zakonnice różnych kongregacyj, które powróciły do swoich klasztorów, otworzyły na nowo prowadzone przez nie szkoły i oświadczyły, że ustąpią tylko wobec przemocy i gwałtu.

Paryż. Na wczorajszej Radzie gabinetowej prezydent Loubet podpisał pierwszy dekret, zarządzający zamknięcie 26 szkół kongregacyjnych, które zostały założone przed 1 lipca 1901 w Paryżu i w departamencie Sekwany, a które nie wniosły podań o autoryzację lub sprzeciwiły się rozporządzeniom władz.

Dekret zostanie dziś ogłoszony w dzienniku urzędowym z natychmiastową mocą obowiązującą. Dalsze dekrety co do szkół klasztornych w innych departamentach ogłoszone będą po nadejściu sprawozdań prefektów.

Paryż. Komisarz policyjny z dzielnicy Ambroise, który wczoraj chciał przekonać się, czy zakonnice szkoły klasztornej przy Rue St. Maur usłuchały rozporządzenia władzy, nie został przez zakonnice wpuszczony do zakładu. Zakonnice klasztoru „Opatrzności Boskiej“ oświadczyły komisarzowi policyi, który się u nich zjawił, że do ostatka będą stawiały opór.

Paryż. Przy ul. St. Martin chwycili się rojalista Gaune i nacjonalista Girard znanego z ul. Chabrol środka obwarowania się i stawiania oporu policyi. Prefekt policyi wezwał siostry do opuszczenia domu, Gaune zaś i Girard oświadczyli, że nie ruszą się ze swego miejsca.

Zamach anarchistów na ks. Arnulfa bawarskiego.

(Depesza „Sł. Polskiego“).

Monachium, 26 lipca. Wczoraj krążyły wieści o zamachu anarchistycznym na ks. Arnulfa bawarskiego, bawiącego obecnie w dobrach swych Leopoldstein. Wczoraj urzędownie potwierdzono, że rzeczywiście uplanowany był zamach na ks. Arnulfa, który otrzymał listy z pogroźkami od anarchistów, datowane z Tryestu. Podobno policya jest na tropie tych anarchistów.

Dramat małżeński przed sądem.

(Depesza Słowa Polskiego.)

Wiedeń. Wczoraj odbyła się tu sensacyjna rozprawa przeciw hr. Wurmbbrandtowi, p. Lachnerowi, byłemu oficerowi huzarów i p. Eugenii Polaczek.

Oskarżycielem jest mąż pani Polaczek, który przydybał swą żonę na bardzo poufałym *tête à tête* w jednym z miejsc kąpielowych w Styryi.

Kiedy Polaczek otrzymał wiadomość, że go żona zdradza, udał się na miejsce i odnalazł tam żonę w towarzystwie Lachnera. Polaczek wyjął pistolet i skierował go przeciw uwodzicielowi swej żony. Równocześnie wyjął także Lachner rewolwer i pociął nim grozić Polaczekowi. Powstała między nimi bójka. Wkońcu został Lachner pokonany, rozbrojony i związany.

Następnie począł Polaczek bić swą żonę. Wówczas padł Lachner na kolana przed Polaczkiem i wyznał, że z żoną jego miał stosunki jeszcze przed jej wyjściem za mąż, oraz i po jej ślubie, niejaki hr. Wurmbbrand.

Pani Polaczek wniosła przeciw swemu mężowi skargę, w której podniosła, że mąż ją związał, bił batem, zmusił do obcięcia sobie włosów i kazał jej przysiądź, że wskoczy do jeziora, gdyż w przeciwnym razie on ją sam do wody wrzuci.

Mąż ściągnął ją po schodach na dół i w niemilosierny sposób katował biczem. Dopiero z wielkim trudem zdołała umknąć i schronić się do swej przyjaciółki.

Wedle treści skargi, miał Polaczek związać Lachnera, bić go niemilosiernie i kazać mu patrzeć, jak on swą żonę biczuje. W końcu kazał Polaczek swemu służącemu ściąć włosy Lachnerowi z połowy głowy i uciąć jeden wąż, poczem go wypuścił.

Rozprawa trwała cały dzień. Przed rozprawą podał zastępca pani Polaczek, że ona jest chorą i

do sądu przybyć nie może. Sędzia udał się z lekarzem do pani Polaczek, w celu skonstatowania stanu choroby, poczem sprowadzono ją do sali sądowej.

Pani Polaczek jest osobą pięknej powierzchowności, liczy lat około 30 i nie wiecąc na niej wcale śladów owego bicia, o którym opowiada.

Wiedeń. Proces przemysłowca Józefa Pollaczka przeciw żonie i jej przyjacielom, zakończył się późnym wieczorem. W myśl wyroku, zostali skazani: pani Eugenia Pollaczkowa oraz b. oficer huzaarów Ludwik Lachner za złamanie wiary małżeńskiej na karę 2 miesięcy aresztu. Hr. Wilhelma Wurmbrandta uwolniono, gdyż wina jego była zadawniona.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 26 lipca.

Odznaczenia.

Wiedeń. Cesarz nadał księżnej M. Ogińskiej w Petersburgu order Elżbiety pierwszej klasy, a szefowi kancelarii warszawskiego generał-gubernatora, rzeczywistemu radcy stanu Menkinowi, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Manewry jesienne.

Wiedeń. *Polit. Corr.* donosi, że w jesiennych manewrach cesarskich na Węgrzech weźmie udział między innymi cesarzewicz niemiecki, książę Fryderyk Wilhelm.

Anarchista rosyjski uwięziony w Mysłowicach.

Wiedeń. *N. Fr. Presse* otrzymała depeszę z Mysłowic z doniesieniem, że przybył tam drogą przez Austrię rosyjski student Jan Kałajew z Warszawy, który wioził znaczną ilość pism, omawiających społeczne stosunki w Rosji i wzywających do jawnej rewolucji. Kałajew zeznał bez ogródek, że jest anarchista i otrzymał te pisma w celu rozdzielenia ich w pewnym towarzystwie rosyjskiem w Berlinie. Druki skonfiskowano a Kałajewa oddano w ręce tujejszych władz sądowych.

Półofcyalna „Narodówka“ na indeksie pruskim.

Berlin. *Reichsanzeiger* ogłasza zakaz rozszerzania w Niemczech wychodzącej we Lwowie *Gazety Narodowej* na przeciąg 2 lat począwszy od 21 lipca 1902 r

Deputacja kupiecka u ministra handlu.

Wiedeń. Wczoraj przybyła tu deputacja kupców przedlitawskich i przedstawiła się ministrowi handlu. Deputacja żaliła się na §§ 5, 52 i 60 ustawy o handlu obnośnym (*Hausirergesetz*).

Minister Call przyjął członków deputacji bardzo przychylnie, wypytywał ich o stosunki drobnego handlu i przyrzekł zyczenia deputacyi uwzględnić. Zapewnił ich także minister, że kupcy nie powinni obawiać się zbyt surowego wykonania przepisów ustawy, gdyż, jak się wyraził: „es wird nicht so heiss gegessen, wie es gekocht wird“.

„Fabrykant“ monet.

Budapeszt. Uwięziono tu niejakiego Józefa Todta, który trudnił się fałszowaniem monet. Todt przyznał, że podrabiał srebrne monety jednokoronowe tudzież 5-koronówki. Podczas rewizji w pomieszkaniu jego znaleziono wiele przyrządów, służących do fabrykowania monet.

Holenderski premier w Wiedniu.

Wiedeń. Przybył tu holenderski minister spraw zewnętrznych, Kuyper.

Rewia angielska.

Londyn. Według doniesień admiralicyi rewia floty w Spitead ma się odbyć 16 sierpnia.

Zatrucie w fabryce spirytysu.

Wrocław. W fabryce spirytysu w Dubicach (Deubitz) 10 robotników zatruto się, z tych sześciu już zmarło.

Kongres dla tłumienia handlu dziewczętami.

Paryż. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości Vallé ostatnie posiedzenie międzynarodowego kongresu dla tłumienia handlu dziewczętami. Minister podziękował imieniem rządu w gorących słowach kongresowi za jego wydatną pracę.

Afera Humbertów.

Paryż. Sędzia śledczy przesłuchiwał wczoraj w sprawie Humbertów adwokata Dubois. Ten zeznał, że wahał się z początku przyjąć zastępstwo Crawfordów. Gdy został adwokatem rodziny Humbertów sprzeciwiał się zawsze nie zupełnie szluznym procesom i działał w dobrej wierze. Dubois oświadczył, że nigdy nie brał honoraryów, owszem pani Humbert pożyczyła znaczną sumę.

Serbia i Czarnogóra.

Cetynia. *Hlas* ogłasza oficjalny komunikat z zaprzeczeniem wiadomości rozmaitych dzienników, jakoby wskutek zaślubin ks. Mirki z p. Konstantynowiczówną pomiędzy Belgradem a Cetynią nastąpiło oziębienie stosunków. W Cetynii nigdyby nie

ścierpiano mieszania się Serbii do wewnętrznych spraw.

Niemiecka taryfa cłowa.

Berlin. W komisji dla taryfy cłowej przyszło do żywej wymiany zdań między socjalnymi demokratami a sekretarzem stanu hr. Posadovskym. Socjalista Hone przywołany został do porządku. Posadovsky oświadczył, że powszechna wolność cłowa, jakiej żądają socjaliści, nie prowadzi do niczego a bynajmniej do traktatów handlowych. Postulat ten mógłby być osiągnięty tylko przy porozumieniu międzynarodowym. W odpowiedzi na to mowcy wolnomyślni i socjalistyczni, wskazując na Anglię, zaznaczali, że zasady wolnego handlu nie można lekceważyć.

Zniesienie konsulatu serbskiego w Tryeście.

Tryest. Istniejący tutaj dotychczas gen. konsul serbski, zniesiono.

Kandydatka na cesarżowę francuską.

Paryż. Księżna orleańska wyjechała wczoraj wieczorem do Wiednia, skąd zamierza udać się do Alcszith na Węgrzech.

Wobec najrozmaitszych doniesień dzienników, Agencja Havasa stwierdza, że o jakimś wydaleniu księżny z Francji nie ma mowy.

Cholera.

Kairo. Cholera rozszerza się na całe miasto. Wczoraj było tu 33 wypadków. Ogólna liczba wypadków w Missy i w Kairze od 15 bm. wynosi 307, z tego 227 śmiertelnych. Wszystkie wojska egipskie zostały z Kairu przeniesione do obozu Abbasye.

Podróż Wiktora Emanuela do Berlina.

Rzym. *Patria* donosi, że król Wiktor Emanuel w towarzystwie Prinettiiego uda się w ostatnich dniach sierpnia do Berlina w odwiedzinach do cesarza Wilhelma i zabawi w Niemczech 5 dni.

Z posta na ministra.

Monachium. Nominacja dotychczasowego posła bawarskiego w Wiedniu, Podewilsa, na bawarskiego ministra oświaty jest lada dzień spodziewana. Następcą jego w Wiedniu będzie hr. Monteglas.

Włoska flota w Trypolisie.

Berlin. Zapewniają tu, że pojawienie się włoskiej floty w Trypolisie nie jest wcale wywołane włoskimi zamiarami okupacyjnymi (!).

Uprawa roli w koloniach angielskich.

Londyn. *Times* donosi z Johannesburga, że rząd postanowił wysłać przedniejszych gospodarzy rolnych z *pośród Boerów* do kolonij angielskich, aby poznali sposoby umiejętnej uprawy roli.

Król Edward VII.

Londyn. Król Edward odbył wczoraj w południe krótką przejażdżkę na yachcie, poczem powrócił do Coves.

Londyn. Mimo optymistycznych wiadomości, pochodzących z kół urzędowych o stanie zdrowia króla, zdaje się być rzeczą prawie pewną, że koronacja nie będzie się mogła odbyć 9 sierpnia. Do dnia wczorajszego król nie próbował nawet jeszcze chodzić, ponieważ każde, choćby najmniejsze poruszenie, sprawia mu silne bólesci. W przyszłym tygodniu próbować będzie król spacerów. Uroczystości koronacyjne będą wskutek tego musiały uleść zwłocze, w każdym zaś razie będą znacznie skrócone.

Po kongresie prasy.

Berno (Szw.). Na ostatniem posiedzeniu kongresu postawiono jeszcze samoistne wnioski w sprawie utworzenia międzynarodowego muzeum prasy w Bernie oraz katedr uniwersyteckich dla wykształcenia dziennikarzy. Oba wnioski poruczono komitetowi dyrekejnemu do zbadania.

Rzym. *Tribuna* pisze, że wiadomości o ustąpieniu ambasadora angielskiego Currie są bezpodstawne.

Grac. Zastępca komendanta korpusu gm. Nasswetter zmarł nagle na udar serca.

Zjazd ruskich akademików.

Lwów, 26 lipca.

Wczorajsze popołudniowe obrady były nader burzliwe. Przez wentyl szerokiej dyskusji przechodziły rezolucje, postawione wczoraj rano przez ak. Kosiewicza. Padło „grzecznych“ słówek wiele, wreszcie wszystkie rezolucje referenta przyjęto.

Dziś dzień drugi Zjazdu, na porządku dziennym referat p. t. „Moskalofilizm“.

Jak dalece zjazdem tym interesują się sami Rusini, najlepszym dowodem fakt, że wczorajszy *Hatyeczany* nie podaje o nim ani słowa wzmianki, *Diło* zaś umieściło aż 27 wierszy i to w rubryce ogłoszeń.

„Narady zjazdu — pisze *Diło* — rozpoczęły się dziś przy imponującej liczbie 400 uczestników, samych akademików. Z każdym nowym pociągiem cyfra ta rośnie, a pewno przejdzie cyfrę 500, jeżeli przybędą Wiedeńczycy i Krakowiaczy.

Z Czerniowiec przybyło wyżej 20 studentów delegatów tamtejszej młodzieży. Bardzo miłymi gośćmi zjazdu są dwaj Czesi, akademik-dziennikarz p. Duszek i współredaktor *Cas'u* p. Broż, tłumacz Romańczukowskiej broszury „Die Ruthenen und ihre Gegner in Galizien“.

Ot i prawie wszystko.

O uchwale, nie dopuszczającej polskich sprawozdawców, do udziału w zjeździe — ani słowa. Wiodocznie *Diło* wstydzi się za tyle oznak lojalności ze strony młodej latorośli ruskiego narodu.

Dziś posypią się nowe obelgi ruskie na polskie społeczeństwo, ruskie bluźnierstwa z dobieć będą salę Towarz. pedagogicznego polskiego o...

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z obserwatorium astronomiczno-geodezyjnego politechnicznej we Lwowie,

w dniu 25 lipca 1902.

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad ¹⁾ w 24 g.	U w a g i.
7 rano	733.7	+16.6	SW ₁	0.0	Najwyższa temperatura +27.4, najniższa +9.6. Pogoda przy zmieniem zachmurzeniu.
2 popoł.	733.6	+22.7	SW ₁		
9 wiecz.	733.9	+17.0	cisza		

¹⁾ Mierzy się o godzinie 2-iej p.
Prognoza na dziś: Pogoda.

— **Mianowania i przeniesienia.** Dyrekcyja poczt i telegrafów przeniosła oficjalnie pocztowego Franciszka Dulebę z Żywca, oraz asystentów pocztowych: Stanisława Staronkę z Drohobycza, Franciszka Bogdasu z Dąbrowy i Stefana Skrockiego z Tarnowa do Krakowa.

Minister kolei żelaznych nadał rewidentowi Juliuszowi Stachemu w Krakowie przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku i w uznaniu jego długoletniej, zadowolającej działalności służbowej, tytuł starszego rewidenta austriackich kolei państwowych.

Dalej przeniósł ze względów służbowych asystenta budownictwa Arona Eifermannna z dyrekcji w Stanisławowie do okręgu kierownictwa ruchu w Czerniowcach.

— **Spalenie miliardów.** Wczoraj na wzgórzach stryjskich, na torze br. Cetnera, odbyło się od lat dziesięciu, po raz pierwszy palenie zrealizowanych książeczek Gal. Kasy Oszczędności, przekazek i asygmat na wypłaty i pobór.

Dokumenty te, w myśl statutu Towarzystwa, przechowywane w magazynach przez lat trzy, a po upływie tego terminu niszczy, książeczki bowiem zrealizowane choć przedziurawione, nie mogą się dostać jako makulatura w ręce obce, dalyby bowiem sposobność oszustom i rzezimieszkom do wyzysku łatwo wiernych.

Przez lat dziesięć przepelnily się magazyny tak, że dyrekeja uznała za stosowne spalić ową makulaturę, a palenie urządzono uroczyście, według tradycyi zakładowych.

O drugiej popołudniu wyruszyło z gmachu Kasy Oszczędności sześć wozów ładowanych książeczkami zrealizowanymi do końca roku 1898, konwojowi towarzyszyło kilku urzędników wydelegowanych przez dyrekeję, za transportem postępował tłum ciekawych, zwabiony widokiem wozów wyładowanych książeczkami ongi wartości kilku miliardów.

Luźni urzędnicy zjawili się około 4 popoł. na torze Cetnera, gdzie oczekiwał przybycia transportu oddział miejskiej straży pożarnej.

Z chwilą przybycia dyrektora Nikorowicza, palano stopy naftą i podpalono. Buchnęło morze płomieni, miliardy spłonęły a wiatr rozniósł popioły szeroko po świecie. Do 12 w nocy podziwiali mieszkańcy miasta lunę, sądząc, iż pali się Personkówka.

— **Śmiały rabunek.** Donoszą nam z Ustrzyk dolnych: Gdy w nocy z dnia 23-go na 24-go b. m. pełnił służbę adyunkt kolejowy p. M. St. wszedł do biura inspekcyjnego około godziny 1-szej dwóch lub trzech mężczyzn wcale mu nieznanymi. Pan St. pogrążony był w lekkim śnie, gdyż w międzyczasie nie kursował żaden pociąg, i w mniemaniu, że to ktoś ze służby kolejowej, nie zwrócił baczniejszej uwagi na nadchodzących; nim się jednak obudził, zarzucili go złościny płaszczem i nie pozwoliwszy mu wydać żadnego okrzyku, wyjęli mu z kieszeni klucze i przy pomocy ich ograbili kasę kolejową na kwotę 800 koron. Pan St. po oddaleniu się miłych gości, uwolniony z więzów zaalarmował służbę kolejową i żandarmerję, ale wszelkie zabiegi dość energicznych organów śledczych, nie zdołały wpaść na tropy złościnców. Wczoraj 24-go bm. przez cały dzień przeprowadzał śledztwo adyunkt sądowy p. Geisler; sprawcy zbrodni na razie nie wysłędzeni; pan St. na razie zasuspendowany. Należy się jednak spodziewać, iż dzięki energii i świadomości p. Geislera, uda się sprawców zbrodni wykryć.

W Bochni rozpoczyna się dziś szjad ochotniczych straży pożarnych.

Huragan w Kijowie.

O strasznej, niebywałej burzy, jaka w niedzielę ubiegłą przeszła nad Kijowem, powodując straty, trudne na razie do obliczenia, przynoszą w dalszym ciągu pisma kijowskie szczegóły następujące:

Po kilku dniach stałej pogody, zauważono w niedzielę zrana oznaki nadchodzącej burzy. Powietrze stało się ciężkie i duszne, jednak do godziny 1 w południe niebo było wciąż jasne. Dopiero po pierwszej ukazały się na zachodzie chmury, sunące wciąż naprzód z niesłychaną szybkością. Wiatr nagle przycichł i zapanowało złowrogie milczenie. Chmury okryły wkrótce cały widnokrąg. Zmrok spadł na miasto niemal przedwieczorny.

W dziesięć minut po ukazaniu się pierwszych obłoczków, zerwał się nagle silny wicher, a po chwili i deszcz zaczął padać. Wiatr wzniósł się bez przerwy, aż przeszedł wreszcie w prawdziwy huragan. Jednocześnie deszcz zaczął lać jak z cebra, zastaniając nawet widok przeciwnych domów na ulicach. Wśród odgłosów grzmotów wicher szalał po ulicach, łamiąc i wyrwijając drzewa po ogrodach i skwerach. Po kilku minutach strasznej ulewy, połączonej z gradem, na ulicach potworzyły się burzliwe potoki, pędzące do Dniepru i porywające wszystko za sobą. Ruch tramwajów wszędzie wstrzymano, dorożkarze porzucali swoje konie i pojazdy, ratując życie pod dachem. Huragan zdawał się grozić całemu miastu.

Dopiero po dwudziestu mniej więcej minutach wicher zaczął pomału cichnąć. Ulewa trwała czas jakiś, wreszcie i ona zmniejszała się zaczęła. Grzmoty słyhać było jeszcze za dwie godziny. Temperatura spadła do 10 stopni Réaumura.

Pomimo deszczu na ulicach miasta natychmiast po przejściu huraganu zapanowało znaczne ożywienie. Mnóstwo osób wyległo popatrzeć na straszny obraz spustoszenia. Niektóre ulice całkowicie zalane były wodą. Kreszczatik stał się jednym wielkim kanałem, którym pędziła woda, z wyżej położonych części miasta. Aż do ulicy Funduklejowskiej woda dochodziła do kolan, poniżej jednak tej ulicy głębokość wody wzmagala się znacznie, dochodząc do dwóch arszynów, srodkiem ulicy płynęły kufry, konie, nieżywe psy, ptaki itp.

Straty poniosło miasto ogromne: mnóstwo piwnic i magazynów zalanych zostało całkowicie. Nie obyło się przytem i bez ofiar w ludziach. W domu pod nr. 48 na Krzeszczatiku mieści się w suterenach restauracya Krauzego. Podczas burzy znajdowało się tam kilkanaście osób.

Ujrawszy wpadające do lokalu potoki wody, wszyscy w przerażeniu rzucili się do ucieczki. Zaledwie wydostali się na ulicę, restauracya zalana już była całkowicie. Dopiero jednak po uciszeniu się burzy okazało się, iż w kuchni restauracyjnej zginęło trzech ludzi, jak się zdaje, kucharz, kuchcik i służący. Ratując się przed zatonięciem, wydostali się oni na piec, widocznie w nadziei, że woda ich tam nie dosięgnie. Woda jednak doszła aż do sufitu.

Również straszną śmierć poniosła uboga rodzina żydowska Baranowskich, składająca się z pięciorga osób. Przed kilku dniami przybyła do nich w gościnę siostra Baranowskiej, Lizebnikowa, również z trojgiem dzieci. Ponieważ mieszkali w suterenie, woda wtargnęła do mieszkania przez okno. Obie siostry wraz z dziećmi, ratując się od zatonięcia, wydostały się na piec. Woda jednak napływała wciąż,

podmywając piec, który wreszcie runął, a obie kobiety wraz z pięciorgiem dzieci zatonęły. Przez czas długi słyhać było ich rozpaczliwe wzywania pomocy, nikt im jednak nie mógł jej okazać. Uratowane zostało tylko najmłodsze dziecko kilkomiesięczne, które pływało w niecce na powierzchni wody.

Na tem, niestety, nie kończy się jeszcze lista ofiar. Nie podobna wogóle dotychczas ocenić, choćby w przybliżeniu rozmiarów klęski niedzielnej. Są one wprost olbrzymie.

Z historii towarzystwa politechnicznego.

(Ciąg dalszy).

Z prac naukowych, wynalazków i pomysłów, które Towarzystwo oceniło, zasługują na szczególniejszą uwagę: mosty kratowe kol. W. Ibjńskiego (1878), pomysł p. Ciepanowskiego pokrywania dachów słomą ugniataną z zaprawą wapienną, wynalazek kol. Rychnowskiego nowej konstrukcyi pieców (1878), ruchome mosty przy lokomotywach pomysłu p. Poźniaka (1882), p. Świecianowskiego urządzenia ustępowe i kanałowe (1884), nowy system mostów nowy system żelaznej wierzchni kolejowej według projektu kol. Chylewskiego (1883), drewnianych pomysłu kol. Ibjńskiego (1884), praca kol. Świecianowskiego p. t.: „Essai sur l'echelle musical comme loi de l'harmonie dans l'univers et dans l'art“ (1885), praca kol. Romana br. Gostkowskiego p. t.: „Teorya hamowania wozów kolejowych“ (1888), przyrząd do płukania kanałów pomysłu p. Machana (1888), projekt używania torfu jako środka dezinfekcyjnego (1888), pokrywanie dachów tekurami fabrykacyi Kuźnickiego (1889), projekt kol. Tuszyńskiego zaopatrzenia w wodę m. Krakowa (1889), plastyczna mapa Galicyi według pomysłu Januszewskiego (1890), sposób oświetlenia m. Rzeszowa (opinia komisji Tow. polit. w tej sprawie) (1898), papa ogniotrwała fabrykacyi firmy Wrzosek i Skrzypek w Tarnowie (1899), sklepienia gipsowe pomysłu kol. Jana Lewińskiego i w. i. Ten długi, aczkolwiek wcale nie zupełny, spis ocenianych przedmiotów świadczy dowodnie, jak wielkiem zaufaniem inżynierów, fabrykantów, wynalazców i instytucji publicznych cieszyło się Towarzystwo politechniczne.

W łączności z temi pracami komisji pozostawał zamiar utworzenia we Lwowie zbioru materiałów budowlanych całego kraju, gdy jednak ś. p. Włodzimierz hr. Dzieduszycki powziął myśl utworzenia tego rodzaju zbioru przy muzeum swego imienia, a prof. Julian Niedzwiedzki w Szkole politechnicznej lwowskiej, zaniechaliśmy tego projektu.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza może wykazać poważny zastęp członków T. P. w spisie wykładających — głównym inicjatorem jego był inż. Libański.

Odczyty członków Towarzystwa politechnicznego były — jak to uważny czytelnik na pierwszy rzut oka zauważyć może — przeważnie owocem pracy indywidualnej, natomiast prace komisji Towarzystwa wiązały się ściśle z bieżącymi sprawami technicznymi. Już w r. 1887 ogłosił Zarząd, że Towarzystwo przyjmuje bezinteresownie do oceny dzieła techniczne i wynalazki, a nadto poddawać będzie bezpłatnie analizie chemicznej surowe materiały budowlane, fabryczne i odpadki fabrykacyi. Nie umiemy oznaczyć, o ile świat przemysłowy i techniczny korzystał z tej iście obywatelskiej gotowości naszego To-

warzystwa i ile materiałów przesłano do analizy p. Piotrowi Manasterskiemu, ówczesnemu asystentowi technologii chemicznej na Politechnice lwowskiej, wiadomo nam tylko, że w pierwszych latach i później przysyłano przeważnie do badania krajowe cementy, betony, torf, papy ogniotrwałe i t. p. Badaniom tym, których zakres z biegiem czasu coraz bardziej się rozszerzał, zawdzięczamy utworzenie trzech krajowych stacyj doświadczalnych w Politechnice lwowskiej. Dwie z nich t. j. ceramiczna i nadtowa oddały przemysłowi krajowemu niemałe usługi, a doświadczalnia technologiczno-mechaniczna, która powstała dopiero w r. 1902, rozwinie się niewątpliwie świetnie pod umiejętnem kierownictwem profesora Fiedlera.

Żywe zajęcie, jakie oddawna każda wystawa, czy to przemysłowa, czy dzieł sztuki lub naukowa wzbudzała w świecie technicznym, nie pozostało bez wpływu na działalność Towarzystwa politechnicznego, które w miarę rozwoju swego ze skromnego początkowo współpracownika w urzędowaniu i organizatora wystaw miejscowych, z czasem wyszło na inicjatora fachowej wystawy własnej i na poważny czynnik, bez którego obecnie żadna wystawa krajowa jużby się nie obeszła.

Jakkolwiek Zarząd o każdej wystawie tak miejscowej i krajowej, jak i zagranicznej członków zawsze zawiadamiał i do udziału zachęcał w czasopiśmie swoim, mimo to wystawy pozakrajowe już dla braku dat co do udziału członków Towarzystwa pominąć musimy.

Pierwszą od czasu zawiązania się towarzystwa naszego była urządzona w roku 1887 krajowa Wystawa rolniczo-przemysłowa w Krakowie, w której członkowie nasi słaby jeszcze brali udział.

Lepiej w tym kierunku wypadła Wystawa sztuki polskiej w Sukiennicach, która się odbyła w roku następnym w Krakowie. W dziale architektury bowiem wystawione plany i projekta pochodziły w wielkiej części od członków naszego Towarzystwa.

Na najpiękniejszej karcie w dziejach Towarzystwa politechnicznego zapisać należy niezawodnie Wystawę przemysłu budowlanego, urządzoną we Lwowie we wrześniu 1892 roku. Rządko kiedy też rzucona myśl tak szczęśliwie zamieniła się w czyn, jak projekt Wystawy przemysłu budowlanego, pierwszej tego rodzaju w Austrii.

Wystawa odbyła się w salach parterowych i przyległym ogrodzie politechniki, a wraz z główną bramą pomysłu ś. p. Münnicha i licznymi pawilonami około gmachu szkoły politechnicznej gustownie rozrzuconymi, przedstawiała okazały i powabny widok.

Od samego początku sprzyjało tej wystawie niezwykle powodzenie, bo obok bardzo korzystnej oceny ze strony fachowej, spotkała się ona z przychylnem przyjęciem prasy polskiej i cały czas trwania utrzymała się w ciągłej życzliwości u publiczności, która tłumnym zwiedzaniem okazywała najlepiej swoje dla niej sympaty.

Najznamienniejszą zaletą wystawy, którą się tłumaczy jej powodzenie, było urozmaicenie nie tylko przedmiotów samych, ale i ekspozycyi, których ilość dosięgała pokaźnej cyfry 325. Razem obeszło wystawę 298 wystawców przeważnie krajowych, a zwiedziło ją w krótkim, bo tylko 3 tygodniowym okresie trwania, do 50.000 osób. (Dok. nast.)

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

45

— Józia! skończycie to dzisiaj? — zawołała do Borynianki, która z Hanką i Kubą wycinała wposle.

— Skończymy! Bo i czas do domu, taka plucha, że mnie już do koszuli przejęło. Jedzcie to już?

— Juści. Noc zaruteńko i taka éma, że się drogi nie rozezna. Jutro się zwiezie resztę. Sielną macie kapustę — dodała, pochylając się ku nim i patrząc na majaczące we mgłę kupy.

— I wasza niezgorsza, ale już co korpiele, to macie największe...

— Z nowego nasienia była rozsada. Dobrodziej przywieźli z Warszawy.

— Jagna! owzał się znowu z mgieł głos Józi. — Wiecie?... a to jutro Walek Józefów śle z wódką do Marysi Pociatkowej...

— Taki skrzat! A ma to ona już lata? Widi mi się, że jeszcze łoni krowy pasala!...

— La chłopu to już lata ma, ale i morgów ma tyła, że się parobki śpiesza.

— Będą się i do ciebie śpieszyły, Józia, będą!

— Jak się tatuś z trzecią nie ożeni! — zakrzyczała Jagustynka gdzieś z trzeciego zagona.

— Co wam też w głowie!... a toć dopiero na zwiesznej matkę pochowali! — powiedziała przetrwonionym głosem Hanka.

— Co ta chłopu szkodzi! Kuźden chłop to jak

ten wieprzyk: żeby niewiem jak był nachlany, to do nowego koryta ryj wrazi! Ho, ho, jedna jeszcze nie dojdzie... nie ostygnie całkiem, a już za drugą się ogląda... Pieski to naród... A jak to zrobił Sikora? We trzy tygodnie po pochówku pierwszej z drugą się ożenił.

— Prawda, ale i drobiazgu po nieboszeczce ostalo pięcioro.

— Rzekliście! ale ino głupie uwierzą, że la dzieci się ożenił... la siebie, bo mu markotno było samemu!...

— Mybyśmy ojcu nie dali, oho!... — zawołała energicznie Józia.

— Młódka ty jeszcze, to i głupia... Ojcowy grunt, to i ojcowo wola!

— Dzieci też coś znaczą i prawo swoje mają — zaczęła Hanka.

— Z cudzego woza to złać choć i wpół morza — mruknęła głucho Jagustynka i zamilkła, bo Józka rozgniewana zaczęła nawoływać Witka, co się był wałęsał gdzieś nad rzeką, a Jagna się nie wtrącała do tej rozmowy, uśmiechała się ino niekiedy, że się to jej jarmark przypominał, i nosiła kapustę, a skoro wóz już był pełen, Szymek ją wyjeżdżać, ku drodze.

— Ostajcie z Bogiem! — rzuciła do sąsiadek.

— Jedźta z Bogiem, my też zaraz... Jaguś a przyjdiesz do nas obierać, co?

— Powiedz ino kiedy potrza, a przyjdę, Józia, przyjdę.

— A w niedzielę chłopaki wyprawiają muzykę u Kłębów — wiecie to?

— Wiem, Józia, wiem.

— Spotkacie Antka, to powiedzcie, że czekamy, niech pośpieszy — prosiła Hanka.

— Dobrze, dobrze.

Pobiegła prędzej, żeby dognać wóz, bo Szymek odjechał już był ze staje, że ino go słyhać było,

jak kłął na konia; wóz grzęznął i zarzynał się aż po osie w rozmiętkym, torfiastym gruncie, że na dołkach i w gorszych miejscach oboje musieli pomagać koniowi, żeby wyciągnął z trzęsawiska.

Milezeli oboje. Szymek wiódł konia i zwał, żeby nie wywrócić, bo dołów wszędzie było pełno, a Jagna szła z drugiej strony, podierała ramieniem wyz i rozmyślała, jak się to trzeba wystroić na to obieranie do Borynów.

Mrok zapadał prędko, że ledwie konia widać było; deszcz jakby przestał, tylko mokra, ciężka mgła wisiała, że oddychać było ciężko, a górą szumiął głucho wiatr i bił w drzewa na grobli, do której dojeżdżali właśnie.

Podjazd na groblę był ciężki, bo stromy i ślizki, koń utykał i co krok przystawał odpoczywać, że ledwie zdzierżeli wóz, żeby nie uciekł.

— Nie trza było tyle kłaść na jednego konia! — owzał się jakiś głos z grobli.

— To wy, Antoni?

— Juści.

— A pośpieszajcie, bo już tam Hanka was wypatrują. Pomóście nam!

— Poczekajcie, niech ino zejde, to pomogę. Pomroka taka, że nic nie widać.

Wjechali zaraz na groblę, bo tak potężnie podparł, aż koń ruszył z kopyta i zatrzymał się dopiero na wierzchu.

— Bóg wam zapłać, ale też mocni jesteście, że laboga! — wyciągnęła do niego rękę.

Zamilkli nagle, wóz ruszył, a oni szli koło siebie, nie wiedząc co mówią, zmieszani dziwnie oboje.

— Wracacie to? — szepnęła cicho.

— Ino cię do młyną odprowadzę, jaguś, bo tam w drodze woda wyrwę zrobiła.

(C. d. n.)

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 26 lipca. Zamknięcie wczorajszej giełdy: popoł. notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 678—, Akcje węgier. Zakładu kredytowego 712—, Akcje anglo-banku 279—, Akcje Unionbanku 531—, Akcje Länderbanku 417-50, Akcje Bankvereinu 453—, Akcje Bodeneredit 931—, Akcje gal. Banku hipotecznego 545—, Akcje kolei państwowych 701-75, Akcje kolei południowych 67-50, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 467—, Akcje kolei póln. 5700, Akcje kolei czern. 569—, Akcje Alpiny 399-50, Akcje Rima Muranyi 496-50, Akcje Prag. Towarzystwa żel 1526—, Akcje Fabryk broni 332-50, Akcje tureckie tytoniowe 297—, Oblig. węg. ind. 97-60, Renta majowa 101-75, Austr. Renta koronowa 99-70, Węg. Renta koronowa 97-90, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 96-35, 4 proc. listy Banku kraj. 97—, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101-50, 4 proc. listy Banku hip. 96-50, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 100-60, 5 proc. listy Banku hip. 110—, 4 proc. Gal. Obligacji propinac. 99—, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 97-35, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94-20, Losy tureckie 110-75, Marki 117—, Ruble 252-50, Kredyty —, Alpiny —, Węg. kred. —, Unionbank —, Koleje państw. —.

Usposobienie spokojne. Berlin, 26 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 214-75, Staatsbahn 150-50, Disconto Comandit 183-25, Berlin Tow. handl. 154-25, Laura 194-25, Bohumery 183-30, Kolej póln. wschodnio-Pruska —, Ruble za gotówkę 216-20, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 125-60, Losy tureckie 113-75, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 164-25, Kolej Marienburg-Miawka —, Konsolidacja 321—, Lombardy 17-80, Kolej Henry 97-40, Niemiecki bank narodowy 114-60, Kanada Preferred 134-80, Akcje żegluga hamburskiej 106-20, Kurs warszawski 216-15.

Budapeszt, 26 lipca. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 121-35, Węgierska renta koronowa 97-90, Węgierski bank kredytowy 711-50, Węgierski bank dla przem. i handlu 38—, Węg. bank hipoteczny 470—, Węg. bank eskontowy 457—, Austriacki bank kredytowy 679—, Rima Muranyi 496—, Budapeszt kolej miejska 619—, Kolej południowa —, Austr.-węg. kolej Państw. 703-50.

Tendencja spokojna. Berlin, 26 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. węgierska renta złota 102-25, Węgierska renta koronowa 38-40, Austr. akcje kredytowe —, Staatsbahn 150-50, Lombardy 17-80, Disconto Comandit 183-25, Ruble 216—. Tendencja słaba.

Frankfurt, 26 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa 102-15, Austr. renta srebrna 102-10, Austr. renta złota 103-90, Austr. akcje kredytowe 213-10, Staatsbahn —, Lombardy 17-80, 4 pr. austr. renta koronowa 130—. Tendencja spokojna.

Hamburg, 26 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta srebrna 101-90, Austr. akcje kredytowe 213-50, Losy z r. 1860 153-75, Staatsbahn 150-25, Lombardy 17-60, Austr. renta złota 103-50, Węgierska renta złota 102-30.

Tendencja słabsza. Paryż, 26 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 81-05, Credit foncier 561—, Bank ottomański —. Tendencja mdła.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 26 lipca. Pszenica na kwiecień kor. — do —, Pszenica na maj — do —, Pszenica na paźdz. 6-72 do 6-75, Żyto na kwiecień — do —, Żyto na październik 5-80 do 5-81, Owies na kwiecień — do —, Owies na październik 5-30 do 5-31, Kukurudza na maj — do —, Kukurudza na lipiec 4-76 do 4-77, Rżepak na sierpień — do —. Pogoda piękna.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Dla dogodności inserujących zaprowadziło Słowo Polskie

KORRESPONDENTKI INSERATOWE

które nabywać można w Administracji, we wszystkich biurach dzienników i trafikach, po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerczy. — Korespondentki inseratowe upoważniają do umieszczenia ogłoszenia w Słowie Polskiem o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Wyjaśnień dotyczących drobnych ogłoszeń udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

W Pasażu Mikolascha

otworzyliśmy od wejścia z ul. Kopernika 9470

Biuro sprzedaży

Słowa Polskiego

tamże składać można prenumeratę miejscową, nabywać pojedyncze numery Słowa Polskiego, jakoteż nasze wydawnictwa, z których przypominamy nasze nowości:

Dr. Głabiński: „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“. Cena 1 kor.

A. Gruszecki: „Większością“, cena 2 kor. w op. 2-60.

Wacław Gąsiorowski: „Huragan“, powieść historyczna w 3 tomach. Cena 6 kor., w opr. 7 kor. 80 hal.

Wiesław Selawski: „Ugodowcy“, powieść. Cena 3 kor. w oprawie 3-60.

Administracja „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

Vin Urane Pesqui

uspakaja nieznośne pragnienie chorych na cukrzycę, usuwa oschłość w ustach, zmniejsza szybko tworzenie się cukrzycy i usuwa temsamem także inne występujące przy tej chorobie dolegliwości, jak ogólne osłabienie, nerwowość itd. Do nabycia w aptece 2764 10-7

J. Piepesa-Poratyńskiego, pl. Bernardyński.

Najnowsze wydawnictwo

„SŁOWA POLSKIEGO“

nabywać można we wszystkich księgarniach, lub wprost z Administracji „SŁOWA POLSKIEGO“.

Arthur Gruszecki, Większością, powieść współczesna 30 arkuszy, 2 kor., w ozdobnej oprawie kor. 2-60.

Wiesław Selawski, Ugodowcy, wydanie drugie, k. 3, w ozdobnej oprawie kor. 3-60.

W. Gąsiorowski, Huragan, powieść histor., 3 tomy, cena 6 kor., w ozdobnej oprawie k. 7-80, dla abonentów „Słowa Polskiego“ cena niższa na k. 4, w oprawie k. 5-80.

Adam Mickiewicz, Wykłady o literaturze słowiańskiej, 7 tomów, cena niższa na 6 koron.

Administracja „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

200 koron nagrody!

Wskutek ustawicznego ustawą wzbudzonego naśladowania naszych

Patentowanych świdrów ekscentrycznych „system W. H. Mac Garwey“

które z powodu swoich wymyślnych zalet prawie we wszystkich kopalniach nafty w Galicyi znajdują się w używaniu, jesteśmy zmuszeni podać niniejszem do publicznej wiadomości, iż każdemu, który nam czy to wskutek doniesienia lub wywiedzenia się, umożliwi wyśledzenie

nieuprawnionych wyrabiających lub nieuprawnionych używających

naszych patentowanych świdrów ekscentrycznych, „system W. H. Mac Garwey“

z zaplaciemy

Premię 200 kor.

Tylko takie patentowane świdry ekscentryczne, „system W. H. MAC GARWEY“ mogą być używane, które zaopatrzone są naszą firmową marką, lub firmy Wolski & Odrzywolski; lub też firmy: „Perkins Mac-Intesh et Perkins“ w Stryju; wszystkie zaś inne są naśladowane, wyrób ich i używanie zatem nie- dozwolone.

GALICYJSKIE KARPACKIE NAFTOWE TOWARZYSTWO

dawniej Bergheim & Mac Garwey.

Kursy Giełdy Wiedeńskiej

z dnia 24 lipca 1902 r.

Kamry o ile inaczej nie podano obliczone są za 100 seron nominalnej wartości i za gotówkę

Ogólny dług państwa.

Table with columns for bond types (e.g., 5% bonds, 4% bonds), interest rates, and values. Includes sub-sections for 'Obligacje kolejowe' and 'Dług państw. kraj. kor. węgier.'

Table with columns for various financial instruments and their values, including 'Gal. obi. prop. z r. 1899' and 'Poż. miasta Lwowa z r. 1896'.

Listy zastawne

Table listing mortgage and promissory notes with columns for issuer, amount, and value. Includes 'Anstr. zakł. kred. ziem. los. w 50 l.' and 'Gal. akc. b. h. z 10% pr. l. w 99 1/2 l.'

Table listing various bank and company shares, including 'Palfy po 40 zł. m. k.', 'Czerw. krz. austr. tow. po 10 zł.', and 'Fundacyi arcyks. Rudolfa po 10 zł.'

Akcje Przedsiębiorstw transportow.

Table listing shares of transport companies, including 'Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.', 'Anstr. tow. żegl. na Dunaju 1500 Kor.', and 'Kolei póln. ces. Ferdyn. 2100 kor.'

CENNIK

lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 25. lipca 1902.

Table listing exchange rates and prices for various currencies and goods, including 'Banku hipot. galic. po 200 zł. (400 K.)', 'Banku galic. dla handlu i przemysłu', and 'Dukat cesarski'.

BANK HIPOTECZNY

Oddział depozytowy przyjmując wkładki i wypłacając z nich na rachunek bieżący, przyjmując do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe pożyczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucji zagranicznych tak zwane DEPOZITY SCHOWKOWE (SAFE DEPOSITS). Za opłatą 25 do 35 złr. a w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie i dyskretnie przechowuje swoje mienie lub ważne dokumenty.